

## Scenka pt. Dokąd pójdziemy?

### OSOBA 1

*Jest sobota. W parku spotykasz się z umówioną/-ym koleżanką/kolegą. Macie wspólnie spędzić fajne popołudnie. Ostatnio reklamują w telewizji nowy film fantasy. To twój ulubiony gatunek i masz wielką ochotę, by go obejrzeć. Wiesz, że w waszym kinie dzisiaj ten film grają. Cieszysz się na samą myśl, że możecie obejrzeć go razem.*



## Scenka pt. Dokąd pójdziemy?

### OSOBA 2

*Jest sobota. W parku spotykasz się z umówioną/-ym koleżanką/kolegą. Macie wspólnie spędzić fajne popołudnie. Potrzebujesz kupić nowe buty, bo te co masz już się kompletnie nie nadają do noszenia i boisz się, że lada moment rozpadną się całkowicie. W tygodniu nie masz czasu, by chodzić po sklepach. Liczysz na to, że dzisiaj to się uda i mając też świetnego doradcę na pewno wybierzesz coś fajnego.*



## GRUPA I

Wykorzystując własną wiedzę i informacje zawarte w podręczniku „Wędrując ku dorosłości”, str. 33 lub w ćwiczeniach, proszę w dowolnej formie: wiersz, piosenka, scenka, wzór matematyczny, rysunek, schemat graficzny, reklama itp. zaprezentować:

Co to jest konflikt, kogo lub czego może dotyczyć?

Czas pracy: 12 minut  
Czas prezentacji: 1 minuta



## GRUPA II

Wykorzystując własną wiedzę i informacje zawarte w podręczniku Wędrując ku dorosłości str. 34 lub w ćwiczeniach, proszę w dowolnej formie: wiersz, piosenka, scenka, wzór matematyczny, rysunek, schemat graficzny, reklama itp. zaprezentować:

Jakie są przyczyny konfliktów?

Czas pracy: 12 minut  
Czas prezentacji: 1 minuta



## GRUPA III

Wykorzystując własną wiedzę i informacje zawarte w podręczniku „Wędrując ku dorosłości” str. 34 lub w ćwiczeniach, proszę w dowolnej formie: wiersz, piosenka, scenka, wzór matematyczny, rysunek, schemat graficzny, reklama itp. zaprezentować:

Jakie są skutki nierozwiązanych konfliktów?

Czas pracy: 12 minut  
Czas prezentacji: 1 minuta

## Małgorzata Sasin, „O cioci Anieli i rodzinnych problemach”

„Ciocia Aniela cię rozanieli” – tak o siostrze mamy mówiła cała nasza rodzina. I była to prawda. Ciocia zjawiała się u nas zazwyczaj wtedy, gdy mieliśmy w domu ciche dni lub awantura wisiała na włosku. Swoim radosnym usposobieniem i talentem do opowiadania różnych historii, w sposób niezwykle humorystyczny, potrafiła rozbroić każdą, nawet najbardziej ponurą atmosferę. Posiadała również dar jednania nawet najbardziej skłóconych ludzi. Toteż nie zdziwiło mnie, że odwiedziła nas właśnie teraz.

Wszystko zaczęło się od dzisiejszego poranka. Tata zrobił awanturę Kaśce, ponieważ spieszył się do pracy, a ona jak zwykle długo zajmowała łazienkę. Kaśka nawrzeszczała na mnie, że bez pytania wziąłem jej ulubiony długopis. Potem mama robiła wymówki tacie, że za późno wraca z pracy, a obowiązki domowe spadają wyłącznie na jej głowę. Ja obraziłem się na rodziców, gdyż nie zgodzili się, abym pojechał na wymarzony obóz narciarski. Mama zawiodła się na mnie, bo nie dopilnowałem Antka, który nabił sobie guza o kant mojego biurka. Obrażeni na siebie, zamknęliśmy się we własnych pokojach (mama w kuchni opatrywała głowę Antka).

I wtedy zjawiała się ciocia Aniela. Usiadła z mamą przy dużym stole i pijąc kawę zaczęła opowiadać o zabawnym zdarzeniu, którego była świadkiem, jadąc do nas autobusem. Niedługo trwało, a zaciekawieni opowieścią cioci, wszyscy siedzieliśmy wokół stołu, śmiejąc się do rozpuku. Atmosfera w naszym domu stała się isticie anielska. I wtedy ku mojemu zdziwieniu ciocia bardzo poważnie zapytała nas o wydarzenia dzisiejszego dnia. Gdy nieco onieśmieleni skończyliśmy zdawać relacje z naszych waśni, ona unosząc lekko brwi i wskazując palec prawej dłoni powiedziała coś, co zupełnie nas odmieniło:

– Przecież siebie kochacie, to dlaczego raniacie nawzajem? Zaczynjcie ze sobą rozmawiać.

I po chwili dodała:

– Ja już spełniłam swoje zadanie, zgromadziłam was przy stole. Nic tu już po mnie, mogę spokojnie wracać do domu.

Milcząc spuściliśmy wzrok, wstydząc się spojrzeć sobie prosto w oczy. Ranimy siebie, bo każdy z nas widzi czubek swojego nosa i nie dostrzega potrzeb drugiego. Ciocia wyszła, zostawiając nas w nastroju pełnym ciszy i refleksji.

A my? Długo jeszcze siedzieliśmy wokół stołu, szczerze ze sobą rozmawiając.

Tata z Kaśką ustalili zasady porannego korzystania z łazienki. Ja wytłumaczyłem siostrze, dlaczego bardzo potrzebny był mi jej długopis. Rodzice dali słowo, że na obóz pojedą za rok, bo teraz muszą odkładać każdy grosz na remont mieszkania. Tata docenił obowiązki domowe mamy i obiecał ją w nich wesprzeć. Antek nabił sobie guza tylko dlatego, że nie zauważyłem, jak wszedł do mojego pokoju.

Teraz w naszym domu panuje anielski spokój i nie dlatego, że nie zdarzają nam się trudne chwile, ale dlatego, że potrafimy o nich otwarcie ze sobą rozmawiać.